CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 204 (8131). Piątek, dnia 4 września 1925 r. Rok XXXIII.

Endencja nie zmieni taktyki wobec rządu. „Wyzwolenie" domaga się zwołania sejmu. Narady warszawskie i zakopiańskie.

Warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wypłaty djet przybyło do Warszawy wielu posłów i senatorów. Gmach przy ulicy Wiejskiej sprawiał wrażenie takie, jak w czasie najbardziej ożywionej sesji sejmowej. Niektóre kluby skorzystały z okazji i odbyły narady zarządów albo plenarne.

Związek Lud.-Nar. zachowuje wolną rękę.

Klub zw. lud.-narod. odbył posiedzenie plenarne. Wysłuchano referatu politycznego p. Głąbińskiego i referatu o polityce międzynarodowej p. Kozickiego. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której jednomyślnie stwierdzono, że klub związku lu.-narod. zachowuje nadal wolną rękę w stosunku do gabinetu p. Wład. Grabskiego, domaga się konsekwentnie utrzymania dotychczasowych stosunków względem Niemiec, popierania produkcji rodzimej, powołania do rady gospodarstwa reprezentantów rolnictwa w większej ilości, wreszcie w sprawie żydowskiej oświadcza, że programowe stanowisko stronnictw nie uległo żadnej zmianie. że podawane przez prasę żydowską informacje o oświadczeniu min. spraw zagranicznych co do zmiany stanowiska zw. lud.- narod. w tej kwestji są bezpodstawne.

„Wyzwolenie" żąda natychmiastowego zwołania sejmu.

Klub „Wyzwolenie" odbył naradę zarządu, który wydelegował do marszałka Rataja posła Stolarskiego i Niedzielskiego z żądaniem natychmiastowego zwołania sejmu. Marszałek Rataj odpowiedział że według konstytucji mógłby zwołać plenum dopiero wtedy, gdyby żądała tego jedna trzecia sejmu. Wobec tego zarząd „Wyzwolenia" wystosował do klubów „Piasta", PPS., zw. chłopskiego i NPR. następujące pismo:

„Jesteśmy zdania, że polityka gospodarcza p premjera Grabskiego doprowadza do ruiny szerokiej masy ludności pracującej, a katastrofa gospodarcza zagraża państwu. Uważamy sejm za najwyższego gospodarza państwa, dlatego zwróciliśmy się do p. marszałka Rataja z żądaniem natychmiastowego zwołania sejmu dla powzięcia odpowiednich uchwał, celem naprawy obecnych stosunków gospodarczych Polski. Marszałek oświadczył, że przychyli się do naszych żądań, skoro je poprze jedna trzecia część członków sejmu. Uważając tę sprawę za decydującą o życiu gospodarczem ludności pracującej, prosimy szanowne prezydjum o poparcie naszego stanowiska przez przyłączenie się do naszego żądania".

Pod Giewontem rozstrzygają się losy p. Grabskiego.

Pakt zakopiański ma utorować drogę nowej większości na wzór paktu lanckorońskiego.

Krakowski korespondent (J) telefonuje:

W kołach politycznych i sejmowych nastąpiło obecnie po kilkotygodniowej martwocie wielkie ożywienie.. Trudno jest oczywiście dokładnie określić sytuację, ale można powiedzieć jedno, że „coś się robi". Szczególnie ostatnie zaprzeczenia premjera Grabskiego, min. Sikorskiego, oraz marszałka Rataja, którzy zgodnie stwierdzili, że zmiany personalne w rządzie są niaktualne, jedynie z tego względu, że moment obecny jest niestosowny, utwierdziły wszystkich w przekonaniu iż zmiany muszą wkrótce nastąpić.

W istocie pośpiech, z jakim marszałek sejmu opuścił Warszawę oraz odwołanie konwentu senjorów i przewodniczących klubów, jakby obawa przed wyjaśnieniem sytuacji, daje dużo do myślenia. Mówią zapewne wyraźnie, że konferencje te zostały w ostatniej chwili cofnięte na wyraźne życzenie rządu aby nie utrudniać mu i tak już dość ciężkiej pozycji narady mają być przeniesione do Zakopanego, gdyż mają być kontynuowane i doprowadzić do utworzenia nowej większości rządowej.

Zakopane ma odegrać rolę Lanckorony, miejscowości sławnej ze sformowania większości Piasto-N.Decji i podpisania tam znanego paktu, który zrodził gabinet Witos - Głąbiński - Korfanty. Również i dzisiaj główni autorzy obalenia gabinetu p. Grabskiego szukają natchnienia w atmosferze małopolskiej, która tak jest przyjazna wszelkim kombinacjom politycznym. Szczególnie Zakopane, jak się ktoś dowcipnie wyraził, nadaje się do kopania pod kimś dołków, podkopywania się i zakopywania gabinetów.

W zbożnem dziele targów zakopiańskich dopomagać ma również pos. Korfanty, który jest mocno niezadowolony z rządów p. Grabskiego, głównie ze względu na stan własnych przedsiębiorstw przemysłowych, finansowych i nawet wydawniczych.

P. Korfanty wrócił właśnie do Warszawy z Paryża, dokąd jeździ w interesach jednego z Banków, który w ostatnich czasach przeprowadził kilka fuzji. Misja p. Korfantego nie dała pozytywnych rezultatów. Złożył on wizytę premjerowi Grabskiemu, ale nie zdołał go przekonać do udzielenia pomocy zagrożonym przedsiębiorstwom. P. Korfanty opuścił Warszawę bardzo niezadowolony i udał się do Katowic; po drodze ma wstąpić również do.... Zakopanego, gdzie porozumie się z innymi malkontentami, aby działać wspólnie.

Przygotowania do paktu.

LONDYN, 3.9. Na wniosek przedstawiciela Francji Fromageot, w komisji rzeczoznawców prawniczych, opracowującej pakt bezpieczeństwa uchwalono, że obrady komisji będą tajne.

„Daily Telegraph" donosi o zarzutach niemieckich, stawianych projektowi paktu ogólnego. W Niemczech żądają, aby pakt był istotnie dwustronny, i przywiązują ogromne znaczenie do tego, czy sankcje będą podejmowane przez ogół sojuszników, czy też przez Francję.

Wastępnie Niemcy domagają się, aby Francja w razie konfliktu niemiecko - polskiego lub niemiecko - czeskiego nie mogła interwenjować bez otrzymania uprzednio mandatu Ligi Narodów.

Rozpoczęcie sesji Ligi Narodów.

Genewa, 3.9. Rozpoczęło się tutaj 35 posiedzenie Rady Ligi Narodów. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu nie omawjano sprawy Mossulu, natomiast rozpoczęto od spraw podrzędnego znaczenia, a więc przyjęto najpierw sprawozdanie przedstawiciela Włoch. Sejaloji. o stworzeniu międzynarodowej organizacji pomocy ofiarom katastrof gospodarczych i postanowiono wezwać zgromadzenie Ligi do zbadania opracowanego w tej sprawie projektu w tym celu, aby można było rządom państw przedstawić odpowiednią propozycję.

Przewodniczący obradom mi. Briand, z przedstawicieli mocarstw obecni są: Chamberlain Ishij, Quinones de Leon, Hymans i inni.

Za 5 miljonów będzie mogła kupić Polska na targach wiedeńskich.

Honorowi przedstawiciele targów wiedeńskich pp. Finkenstein i Baum otrzymali z Wiednia depeszę następującej treści:

Wiedeń 2.9. — Rząd polski zezwolił na wwóz towarów, zakupionych na targach wiedeńskich w międzyczasie od 6 do 13 września rb., do wysokości pięciu miljonów złotych koron.

Utonął sowiecki dygnitarz.

NOWY JORK, 3.9. W czasie kąpieli w jednem z jezior utonął Sklajanski, b. zastępca Trockiego. W swoim czasie był on poprzednikiem Unszlichta w komisarjacie dla spraw wojskowych, poczem podał się do dymisji równocześnie z usunięciem Trockiego od rządów. Do Ameryki był wysłany celem studjowania organizacji w przemyśle tkackim.

Niemcy przyjmują warunki francusko-angielskie.

LONDYN 3,9 (Radjo). Wczoraj w Berlinie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie prawników niemieckich w sprawie przyjęcia warunków przedstawionych przez rząd francuski. Jak się z dyskusji okazało projekt francusko-angielski zastanie przyjęty przez rząd niemiecki.

Odosobnione zdziwienie.

PARYŻ 3.9. Współpracownik londyński dziennika „Echo de Paris" wyraża zdziwienie, że na narady prawnicze w Londynie nie zaproszono żadnego znawcy polskiego ani też czechosłowackiego, zwłaszcza, że Włochy interesują się bezpośrednio przebiegiem narad i gotują się do czynnego wzięcia udziału w dyskusji. Współpracownik „Echo de Paris" zauważa, że jest mało logiczne, by przedstawiciele krajów zainteresowanych bezpośrednio w działaniu układu o bezpieczeństwie, nie mogli być wysłuchani, Wobec tego — zdeniem korespondenta—nie powinna być w Londynie zawarta żadna formuła kompromisowa w zakresie arbitrażu na wypadek zatargu polsko-niemieckiego.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Dlaczego jesteśmy w defenzywie?

Berliński korespondent „Czasu“ pisze:

Jesteśmy zmuszeni do podstawy defenzywnej ponieważ część kierujących sfer politycznych w Polsce nie chce, względnie nie umie przewidywać. Z tą okolicznością liczą się nasi wrogowie w Niemczech i nasi przeciwnicy na zachodzie Europy. Nie doceniając nieraz istotnych i ważnych zalet polskiego charakteru narodowego tak wyraziście przebijającego się i w sposobie sprawowania władzy stawiają na tę wadliwą cechę i najczęściej wygrywają. Było bowiem do przewidzenia, że po zerwaniu rokowań handlowych przez Niemców, a podczas bytności ministra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych nastąpi atak na złotego, wykonany nie tyle przez Niemców, ile pod ich inspiracją na kilku giełdach zagranicznych. Złoty nasz zaś jest pieniądzem papierowym, mającym skutkiem tego wiele zalet, lecz także i tę słabą stronę, że silniej od pieniądza złotego musi reagować na akcje giełdowe. Ta elementarna prawda nie znalazła jednak żadnych przewidujących obrońców po naszej stronie granicy, gdyż w chwili gdy atak przyszedł nie było w Warszawie ani rządu w komplecie ani komisji finansowej sejmu. Wystarczyłoby zaś hasło, rzucone w świat przez odpowiednie czynniki polityczne, skąd się wzięła akcja antyzłotowa, by ją sparaliżować, a w każdym razie osłabić. Zmuszono nas znowu do defenzywy i do wielkiego naprawiania szkód po niewczasie.

W stosunku do Niemców taka taktyka na nic się nie przyda. Mamy tu do czynienia z przeciwnikiem, który skłonny byłby reagować tylko na systematyczne zwycięstwa w drobnej walce pozycyjnej, toczonej z uporem we wszystkich dziedzinach życia. Dopiero przekonawszy się o bezowocności walki na taką pomysłaną metę, zmieniłby swe stanowisko i wyciągnąłby konsekwencje z prawdziwego stanu rzeczy.. Zdaje mi się, że mało ludzi zajmujących się w Polsce parlamentarną polityką, zdaje sobie sprawę, ile jest pod tym względem do zrobienia. Inaczej bowiem trudno zrozumieć okoliczność, dlaczego akcja polskiego rządu, broniąca narodowej waluty przeprowadzona była tak drobnostkowo, prowincjonalnie można powiedzieć, przy pomocy komunikatów i komunikacików. Czy możemy sobie wyobrazić w podobnej sytuacji parlament francuski na wakacjach? Niemcy jednak spodziewali się tego i tutaj na gruncie niemieckim mamy na to dowody, że sejm, względnie jego komisje, nie zdecydują się na przerwanie ferji.. Dopiero, gdy przez dwa tygodnie bity w złotego pioruny perfidnej kampanji, której poszczególne fazy sygnalizowane były przez placówki polskie na kilka tygodni wcześniej, dał się zauważyć w Warszawie pewien refleks. Naturalnie nie mówimy tutaj o tych lub owych członkach gabinetu, mówimy o kołach politycznych, to znaczy o kilkudziesięciu ludziach, któ rzy pośpieszywszy na posterunek mogliby właś nie zaradzić złu.

Obecnie pozwalam sobie twierdzić, że we wrześniu jeszcze podczas sesji Ligi Narodów należy oczekiwać ponownego ataku Niemców w sprawie optantów, poczem przyjdzie jeszcze jeden atak tuż przed 1 listopada. Poszczególne organizacje niemieckie już teraz przygotowuje się do tej akcji. Odbywają się w tej sprawie po iedzenia w instytucje dla Niemców zagranicznych w Stuttgarcie. Sprawa optantów niemieckich dla nas nie istniejąca (i słusznie!) pojawiła się jednak na horyzoncie. W opinji międzynarodowej nie jest dla nas ani wygrana, ani przegrana, lecz trwa jeszcze nadal. Na propagandę optancką Niemiec polska polityka powinna odpowiedzieć generalnie rozgłoszonym zarzutem, że Niemcy nie wypełniają zawartych traktatów, gdyż o to właśnie chodziło. Dlaczego jesteśmy w defenzywie?

W Berlinie siedzi stale przynajmniej pięciu bankierów amerykańskich. Są między nimi nie byle jacy. Wizyty takie, jak Normana, dyrektora Banku angielskiego lub Stronga z Nowego Jorku są na porządku dziennym. Wystarczy pójść z jakim Amerykaninem na herbatę do Adlonu by zobaczyć i poznać kilku ludzi noszących głośne w świecie finansowym nazwiska. Zdobywanie kredytów to ciężka praca, wymagająca zgrania kilkudziesięciu ludzi, organizacji i sumienności w przeprowadzeniu zasady propagandystycznej. Dla Niemców oznacza to poprostu kwestję bytu lub niebytu, dlatego najtęższych ludzi rzucili na ekonomiczne posterunki.

Brak zaś przewodniej myśli w programie ekonomicznym mści się fatalnie, opinja traci orjentacje, przyjmuje szereg plotek za dobrą monetę, a w momentach trudnych, jak przed tygodniem, staje na pograniczu nastroju panicznego. Cudzoziemcy, interesujący się życiem gospodarczem Polski, zapytują stale jaki jest program inwestycyjny Polski i na czem oparta jest działalność inwestycyjna. Każdy bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że Polska musi wyrównać zaległości zaborców, w szczególności zaborcy rosyjskiego, że to wyrównanie nazywa się w języku międzynarodowym inwestycją (koleje, szosy, wodociągi; elektrownie i t.d. i t.d.): Miarą bowiem zaufania jakiem cieszą się poszczególne kraje w kołach wiel kiej i największej finansjery nie jest tylko bilans handlowy, lecz w o wiele większej mierze stopień konsumpcji wewnętrznej.. Jeśli nie mamy kredytów w dostatecznej ilości, to głównie dlatego. że nasza konsumpcja wewnętrzna nie wzrasta w tym samym stopniu, co zdolność produkcyjna. Przeglądnijmy francuskie i niemieckie ustawodawstwo podatkowe w ostatnich 2-ch la tach, przekonamy się, że o niczem innem nie myślano w ministerstwach skarbu, jak tylko o zapewnieniu należytego poziomu konsumpcji wewnętrznej. Tutaj w grę wchodzi także jako niezawodny w opinji cudzoziemców barometr akcja budowlana. Naród, który nie buduje, jest z góry skazany na banicję w instytucjach, które dają kredyty pod tą, czy ową postacią.

I teraz musimy uświadomić sobie czy czynniki, które decydują o polityce gospodarczej wydołały swemu zadaniu. Co czyniłyby znajomość programu inwestycyjnego przeszła w szerokie masy, by stała się przedmiotem codziennych rozmów? Jeśli tego zaś nie uczyniły, nie dziwmy się, że jesteśmy i pozostaniemy w defenzywie ekonomicznej tak w walce o kurs złotego jak w opinji świata bankowego.

Brak energji w posunięciach jak również modny, że tak powiem, defetyzm wywołuje sztuczne i nieuzasadnione sądy, że jest źle i że nie można na to nic poradzić. Oddziałanie na opinję wielkich banków nie należy do rzeczy łatwych lecz bynajmniej nie przechodzi sił dużego i zdrowego społeczeństwa pod tym jednak warunkiem, że powszechnie będzie wiadomem o co chodzi, w jakim kierunku rozwija się polskie życie gospodarcze.

Nie ulega wątpliwości, że nasza dyplomacja posłowie sejmu, rada Banku Polskiego, publicyści zdają sobie z tego sprawę. Gdy jednak chodzi o sprzągnięcie tej świadomości w jedną całość organizacyjną, rosną wielkie trudności. Dlatego znajdujemy się w defenzywie.

Z pomorskiej niwy.

Propaganda niemiecka wśród Kaszubów. — Jak wygląda po drugiej stronie granicy niemieckiej. — Przygotowanie militarne na pograniczu Polski. — O wytężoną obronę Pomorza.

(Od własnego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz we wrześniu.

Znaną jest powszechnie zapalczywość i nieugiętość niemiecka. Wiadomo też ogólnie, że Niemcy co raz postanowią, to przeprowadzić się starają konsekwentnie i z nadzwyczajną energją. Dzisiaj, gdy trudno było o „jaki taki“ powód do wojny, Niemcy starają się „na drodze pokojowej“ przez propagandę różnego rodzaju przygotować teren przyszłych swych działań wojennych na ziemiach polskich.

Najwięcej jednak idzie im o ziemie nad morzem polskiem położone, o t. zw. „korytarz pomorski“. W dzisiejszym „Liście“ chciałbym właś nie wspomnieć w kilku słowach o tej propagandzie niemieckiej, która ze specjalnem wyrafinowaniem wyzyskuje wszystkie te nie lomagania, które z młodem naszem istnieniem państwowem są związane.

W obecnej dobie Niemcy kokietują najwięcej Kaszubów, bo ci całem sercem lgną do Polski, starając się ich pozyskać dla siebie. Pomimo czujności naszych władz, po Kaszubach kręcą się i prowadzą energiczną agitację agenci niemieccy a agitacja ich idzie już nie w duchu niemieckim, bo to nie miałoby dzisiaj racji bytu, lecz głoszą, że Kaszubi są odrębnym narodem, który powinien mieć prawo stanowienia o sobie.

Przed niedawnym czasem stwierdzono, że centralą tej propagandy pruskiej jest miasto Wejherowo na Pomorzu. Stąd podobno wychodzą hasła, dość zręcznie sformułowane, domagające się nie bezpośrednio zerwania łączności z państwem polskiem, lecz dążące tymczasowo do spopularyzowania hasła separatystycznego osobnej narodowości kaszubskiej, odrębnej od polskiej. Podziemna ta praca niemiecka rozłożona jest jak widzimy na etapy. Narazie Niemcy pragną wzbudzić w Kaszubach niechęć do Polski i do jej „dążeń polonizacyjnych“.

Drugą stroną propagandy niemieckiej jest zręczne szerzenie pogłosek na temat, że Pomorze nie będzie już długo należeć do Polski, że niedługo powrócą tu wojska niemieckie. Nawet odbywające się obecnie manewry wojskowe pod Toruniem propaganda niemiecka używa do swoich celów. Niemcy starają się wywołać u ludności mniemanie, że manewry te stoją w związku z bliską wojną z Niemcami, która to wojna zmienić musi istniejący stan rzeczy na korzyść Niemiec. Tak samo wszelkie inne posunięcia wojskowe na Pomorzu Niemcy starają się tendencyjnie zabarwić i w formie agitacyjnych pogłosek podawać miejscowej ludności. Nie trzeba tu długo rozwodzić, jakie szkody wywołuje ten rodzaj propagandy niemieckiej na Pomorzu. Łatwowiernych ludzi znaleźć można wszędzie i tacy ludzie wziąwszy pogłoski niemieckie za dobrą monetę zarażają obawą innych, a przedewszystkiem zniechęcają się do utrwalania owoców swej pracy.

Oprócz wytężonej propagandy na terenie samego Pomorza, Niemcy idąc konsekwentnie do celu także i w swoim kraju, a mianowicie na pograniczu polskiem czynią daleko idące przygotowania. Całe to pogranicze obsadzone jest dobrze wyszkoloną i zorganizowaną służbą wywiadowczą, która prócz swego zadania czysto informacyjnego zajmuje się wytrwale demoralizacją pogranicznej ludności polskiej. Takich placówek wywiadowczych Niemcy posiadają po swej stronie bez porównania większą ilość niż Polska.

Policja pograniczna składa się z samych prawie podoficerów i oficerów dawnej armji niemieckiej, przepojonych duchem odwetu militarnego względem Polski. I oni mają te same cele na oku, tj. zniechęcanie ludności pogranicznej do Polski, a władając przytem w większej części językiem polskim, potrafią nawet wzbudzić pewne zaufanie do siebie ze strony ludności polskiej.

Dla swoich celów nie szczędzą Niemcy nawet wcale pokaźnych funduszów. Nad granicą polską budują okazałe gmachy celne, domy mieszkalne dla strażników, naprawiają drogi, budują nawet potrzebne i niepotrzebne linje kolejowe, aby tylko wskazywać ludności polskiej wzmagający się dobrobyt Niemiec. Tym rodzajem reklamy Niemcy przeciwstawić się chcą bierności rządu polskiego, który dla celów utrzymania na zawsze Pomorza absolutnie za mało kładzie wysiłków. Agenci niemieccy wmawiają potem ludności pomorskiej, że Polska dlatego nic nie buduje, ponieważ liczy się z utratą Pomorza.

Faktem jest również, że Niemcy szczególnie interesują się każdym zarodkiem jakichkolwiek fermentów społecznych Pomorza. „Słowo Pomorskie doniosło niedawno, że gdy na Pomorzu zanosiło się na strajk rolny, po stronie niemieckiej utworzyły się natychmiast organizacje bojowe, gotowe w każdej chwili do przekroczenia granicy, aby wziąć czynny udział w spodziewanych

rozruchach. Organizacje te przechowują masami karabiny zwykłe i maszynowe, a nawet armaty polne.

W przeciwstawieniu do tej wzmagającej się propagandy antypolskiej, do tych złowrogich przygotowań militarnych po drugiej stronie granicy niemieckiej, bezpieczeństwo ludności polskiej na pograniczu polskiem jest stanowczo niedostateczne. Jedyną naszą bronią jest przekonanie, że ludność ta mocno stoi po stronie państwowości polskiej i w żadnym wypadku nie da posłuchu podszeptom niemieckim.

Chociaż nie ulega wątpliwości, że ludność pomorska kocha Polskę i w razie potrzeby odda za nią ostatnią kroplę krwi, to jednak rząd centralny w Warszawie, który coprawda zaczyna już doceniać znaczenie Pomorza dla Polski, powinien w większej jeszcze niż dotychczas mierze przeciwstawić się wysiłkom niemieckim. Pomorze na swojej ziemi musi mieć widome znaki potęgi państwa polskiego, bo tylko wysiłkiem materjalnym w połączeniu z propagandą idei polskiej, położyć możemy kres podziemnej robocie niemieckiej.

D. Z.

Ustawa o opodatkowaniu wina.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Kaliszu, podaje do wiadomości, że z dniem 1 września r. b wchodzi w życie „Ustawa z dnia 1 lipca 1925 r. o opodatkowaniu wina i miodu syconego".

Na mocy powyższej Ustawy podatek spożywczy od win wszelkiego gatunku i miodu syconego będzie uiszczany przez wytwórnie.

Od podatku zwalnia się:

a) wino, moszcz i miód sycony domowego wyrobu, przeznaczony do użytku we własnym gospodarstwie, a nie na sprzedaż, w ilości nieprzekraczającej 50 litrów rocznie.

b) wino, moszcz i miód sycony, wywiezione zagranicę lub zniszczone w kraju jako niezdatne do spożycia,

c) wino i moszcz, przeznaczone do wyrobu win musujących, spirytusu i octu.

d) wino, moszcz i miód sycony, przeznaczone do badań naukowych.

e) wino, moszcz i miód sycony wolne od cła, przy wwozie z zagranicy bądź jako bagaż, bądź jako próbki bezpłatne, stosownie do obowiązujących przepisów celnych.

Wino wszelkiego rodzaju, moszcz i miód sycony, znajdujące się w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy w posiadaniu sprzedawców, którzy na mocy obowiązujących przepisów podatku od zapasów jeszcze nie uiścili, podlegają opodatkowaniu, a to:

a) wino gronowe po 1 zł. napoje podobne do wina po 80 gr., wino rodzynkowe po 40 gr., wino owocowe i miód sycony po 20 gr. od litra.

b) moszcz winny po 50 gr., moszcz owocowy po 10 gr od litra,

c) wino musujące gronowe po 2 zł. 30 gr. od butelki, a po 1 zł. 15 gr. od półbutelki, takież wino owocowe po 90 gr. od butelki, 45 gr. od półbutelki.

Ilość wina, miodu i moszczu w naczyniach szklanych obliczy się w ten sposób, że butelki poniżej 0,5 litr. liczone będą za ½ litra, butelki powyżej 0,5 litr. do 0,75 litr. za 0,75 litra, powyżej 0,75 litra — za litr. O ile butelki zawierają powyżej 1 litra, liczy się części litra do 0,5 za 0,5, a powyżej 0,5 litra za cały litr.

Należność podatkowa od zapasów, o ileby przewyższała 100 zł., może być przez Izbę Skarbową rozłożona na raty, lecz nie dłużej aniżeli do 1 stycznia 1926 r., należność ponad 1000 zł. może być odroczona na okres roczny.

Sprzedawcy obowiązani zgłosić na piśmie w 2 egzemplarzach w ciągu ośmiu dni po wejściu w życie niniejszej ustawy cały zapas obciążonego podatkiem wina, moszczu i miodu, który będą posiadali na składzie w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy. Zgłoszenie według ustalonego wzoru należy złożyć właściwemu Urzędowi Akcyz i Monopolów Państwowych, zaś poza siedzibą Urzędu właściwemu Inspektorowi Kontroli skarbowej.

Zgłoszenie me zawierać dane co do ilości, tudzieżco do miejsca przechowywania zapasów. Przypadający od zapasów podatek ma być wpłacony w ciągu 14 dni, po otrzymaniu sprawdzonego jednego egz. zgłoszenia bezpośrednio do Kasy skarbowej, lub za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej na rachunek Kasy skarbowej.

Osoby, które zaniedbują zgłoszenia, lub zgłoszą mniejszą ilość wyrobów, ulegną karze pieniężnej w wysokości dzisięciokrotnej ilości zatajonego podatku.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Straszliwa zbrodnia w gm. Staw.

W nocy z 1 na 2 b. m. we wsi Jonałów, gm. Staw rozegrał się wstrząsający dramat, który do głębi poruszył całą okolicę.

Oto Bronisława Czamczak, zam. we wsi Jonałów w swoim własnym domu w nocy zakradła się do komory w której spał jej brat Ignacy i służąca Janina Michalak, uprzednio zabraną ze sobą siekierą, zarąbała na śmierć brata oraz ciężko (śmiertelnie) pokaleczyła śpiącą służącą. Przerażona podwójnym morderstwem jakiego dokonała postanowiła odebrać sobie życie. Wybiegszy z domu wskoczyła naoslep do stojącej na podwórzu głębokiej studni...

Rano znaleziono Ignacego Czamczaka w łóżku swym zarąbanego na śmierć w kałuży krwi, Janinę Michalak bardzo ciężko poranioną, dającą słabe odznaki życia, oraz sztywnego skostniałego trupa, morderczyni — Bronisławy Czamczak, w studni.

Na miejsce tej okropnej zbrodni i samobójstwa, zjechały już władze śledcze, aby ustalić przyczynę całego tego dramatu.

KRONIKA

— **Tydzień lotniczy w Kaliszu.** W dniach od 6 do 13 b. m. odbędzie się „Tydzień Lotniczy" w całym kraju. Obchód tego tygodnia został już zorganizowany przez tut. Komitet Powiatowy L.O.P.P. i program obchodu zostanie podany do publicznej wiadomości, plakatami w dniu 4 b.m. Obchód tygodnia lotniczego na obszarze powiatu Kaliskiego ze względów technicznych odbędzie się później.

— **Misja angielska w Kaliszu.** Do Kalisza przyjechała misja angielska w celu zwiedzenia cmentarza wojskowego w Szczypiornie. Podobno misja angielska ma przewieść wszystkie zwłoki angielskich żołnierzy, którzy leżą na tym cmentarzu, do kraju. Jak wiadomo w Szczypiornie podczas wojny Niemcy założyli olbrzymi obóz jeńców, w obozie tym było też kilkuset jeńców Anglików kilkunastu z nich zmarło podczas pięciolecia wojny i oni właśnie zostali pochowani na skromniutkim cmentarzyku w Szczypiornie. W każdym bądź razie trzeba z uznaniem podnieść stanowisko Anglików, którzy nieszczędząc kosztów, dbają o zwłoki swoich bohaterów, rozsłane po całym świecie. A my? Lepiej nie wspominać, wystarczy przejść się na Majków i obejrzeć stan naszego cmentarza wojskowego... Albo obojętność społeczeństwa na położoną obecnie Płytę Nieznanego Żołnierza... Prawdopodobnie panowie Anglicy obejrzą przy tej sposobności Kalisz. Nieobejdzie się bez tego, żeby nie zobaczyli naszej Kaliskiej płyty Nieznanego Żołnierza, nurzającej się w błocie u stop pomnika tryumfu naszych największych ciemiężycieli. Zaprawdę to będzie dla nich bardzo pouczający widok, a dla nas wspaniała propaganda polskości na zagranicę!

— **Gęsi sowieckie w Łodzi.** Od dłuższego już czasu prowadzone są pertraktacje właścicieli pasiarń gęsi z „Wniesztorgiem" w sprawie przesłania do Łodzi gęsi z Rosji sowieckiej.

Jak się dowiadujemy, pertaktacje te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i do Łodzi ma przybyć 250 tysięcy gęsi, z której to liczby przybyły w dniu wczorajszym dwa wagony.

Gęsi sowieckie kalkulują się znacznie taniej, wobec czego oddział walki z lichwą prawdopodobnie będzie się starał, by za gęsi te nie pobierano cen obowiązujących dotychczas za gęsi krajowe.

— **W Poznaniu staniało.** Poznańska Wojewódzka komisja do badania kosztów utrzymania wykazała zniżkę kosztów utrzymania w Poznaniu, w miesiącu sierpniu, wynoszącą 1,82%.

— **Odłożenie Wystawy.** Z powodu ciężkiej obecnej sytuacji gospodarczej Wystawa Spirytusowa w Poznaniu, która miała się odbyć od dnia 13—27 września r. b. została chwilowo odwołana z przełożeniem tejże Wystawy na termin późniejszy. To samo się tyczy Wystawy Wynalazków.

— **Groźny pożar w Sieradzu.** W dn. 1 b. m. około 10 wiecz. wybuchł pożar w zabudowaniach gorzelni p. J. Modelskiego w Sieradzu. Pastwą ognia padła szopa ze staremi beczkami oraz wapnem. Znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie płonącej szopy składy ze spirytusem wobec braku wiatru i dzięki energicznej akcji ratowniczej sieradzkiej straży ogniowej ocalały. Pożar wynikł skutkiem samopalenia się niegaszonego wapna, którego cały wagon był złożony w szopie.

— **Oszust podający się za harcerza.** Naczelnictwo harcerskie ostrzega przed podającym się za harcerza oszustem, zdaje się niejakim Gabą, który udając przedstawiciela Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego lub Głównej Kwatery, wyłudza pieniądze. Prawdziwi przedstawiciele Naczelnictwa lub Głównej Kwatery mają wydawane pzez powyższe instytucje każdorazowo specjalne polecenia i upoważnienia.

— **Ukradli jej palto w hotelu.** Janina Masłowska zamieszkała w Kaliszu, przy ul. Piaskowej 12, zameldowała w Pol. o kradzieży palta, które jej zostało skradzione w hotelu „Europa" przez niewykrytego dotychczas sprawcę. Wartość skradzionego palta poszkodowana oblicza na sumę 100 złotych.

— **Duża kradzież z włamaniem.** W dniu wczorajszym, niewykryci dotychczas złodzieje, dokonali dużej kradzieży, przez wyłamanie drzwi w składzie wódek p. Adamka Józefa przy ul. Górnośląskiej 61. Skradziono mianowicie wódek na łączną sumę 450 złotych.

— **Drobne kradzieże.** Knop Icek zameldował w Pol. Państw. o kradzieży na jego szkodę 2 metrów towaru. Sprawca ujawniony. Wolf Chaim Majer zameldował o kradzieży na jego szkodę jednago obrusa, sprawczyni kradzieży ujawniona.

RADIO.

Program na piątek 4 września b. r.

LONDYN (1600) 20.30 Koncert.

BERLIN (505) 4.30—6 i 8—30—10. Wielkie Koncerty transponowane z placu wystawy radjowej w Berlinie.

WROCŁAW (418) 12.30—13.25, 17—18 i 21.15 Koncerty. 12—14. próby zastosowania nowych długości fat.

FRANKFURT n.M. (470) 20.30 Operetka Dellingera: w „Don Cesar".

KRÓLEWIEC (463) 16.80—18 Koncert; 20.20 Wieczór Bacha.

LIPSK 13,30—16 Koncert. z wystawy rolniczej w Dreznie 20.15 kabaret z Drezna.

MONACHIUM (485) 20. Koncert. symfoniczny: Wagner. Liszt.

WIEDEN (530) 20. Wielki Koncert symfoniczny.

GRAZ (404) 20.10 Koncert. na instr. dętych.

RZYM (425) 21.10 Koncert. ork. Santarelli: Mascagni. Leocavallo, Fossi, Biut, Verdi, Brahhuś.

PRAGA (550) Koncert. muzyki włoskiej i skrzypaczki Berveenkowej.

BRNO (1800) 19. „Peer Gynt".

ZURYCH (515) 20 Koncert. kameralny. 19 Dzwony Kościelne.

PARYŻ (1750) 20.45 Koncert.

PARYŻ (458) 21. Koncert.

OSLO (380) 20 Koncert. orkiestry Filharmonji w Osle

Katastrofa kolejowa.

29) (Powieść z francuskiego.)

Nie trudno sobie wyobrazić, że przy tej sposobności rozwinęła Rozyna cały swój niezwykły wdzięk i całą wrodzoną zręczność, a to znaczy nie mało.

Skoro powoli sprowadziła swoją mowę na drażliwy punkt, powiedziała jakby przypadkowo o biało ubranym podróżnym, którego znaleziono nieżywego obok Stefana.

Ale Stefan oświadczył, przeczącym głosem, nie czując się najzupełniej zażenowany, że nie przypomina sobie tego człowieka.

— Zresztą, — dodał, poruszając swoje palce — nie dowodzi to zupełnie, że jechał w tym samym wagonie, co ja. Jest to jednak możliwe. Nie opuszczałem swego kąta. Skoro nastąpiła katastrofa wyszedłem właśnie na korytarz; może to uratowało mnie — że tak to nazwę, rzekł, wskazując na swoje palce. — Tam właśnie ujrzałem nasz wóz, zwijający się jak harmonja... brrr..: nie mówmy o tem! Dobrze? Ciarki mnie przechodzą, skoro o tem pomyślę!

Mój Boże, modliła się Rozyna, spraw aby to była prawda!... On jest czysty. Nie zarumienił się ani nie zbladł; w niewielu słowach pozbyliśmy się Spektrofelesa. Jeśli ukochany mój okłamuje mnie, to tylko dlatego, że uczynił coś — nie wiem co — nieświadomego i straszliwego!

Widzę bowiem, że kocha mnie bardziej niż kiedykolwiek i wiem, że niezdolny jest do popełnienia morderstwa... .Ach, gdybym wiedziała, gdybym przecież wiedziała, czy ukrywa coś przedemną, czy też niesłusznie go podejrzewam!

Spojrzeli na siebie zakochanym wzrokiem.

Porównała go w duchu z Spektrofelesem. Cóż mógłby zrobić ten mały, piękny mężczyzna, wraż liwy i prawie słaby, takiemu olbrzymowi? Dawid miałby zabić nożem Goljata.

* * *

Gdy Rozyna została sama, wyjęła z za wycięcia na piersiach wizytówkę infraczerwonej bandy. Schowała ją w tem delikatnem miejscu stosownie do pouczeń teatru i kinematografu — nie myśląc nawet o tem, że naśladuje kogoś. Nadaremnie zaopatrzył krawiec jej krótką bluzkę i długi płaszcz w kieszenie. I Bóg świadkiem, że Stefan nie odważyłby się przetrząść kieszeni swojej żony! (Nie, nie, listy; karteczki i inne liściki — i dokumenty, są to rzeczy, które się ukrywa na piersiach. Jeśli się jest kobietą, a szczególniej gdy dekolt jest modny. Czyni się to tak naturalnie, jak gdy się oddycha. Jest to wrodzony odruch myśli).

Podczas całego śniadania biedne dziecko czuło, jak przeklęta wizytówka drażniła jej skórę szorstkim swojem papierem.

Czerwony atrament puścił i pozostawił na skórze powyżej serca czerwoną plamę.. Każda inna kobieta byłaby tem zaniepokojona. Uważałaby to za nowy omen. Ale u niej można było być pewnym, że wiara w cud nie płynęła z prostych osobistych względów. Była tak oporna na zjawiska nadnaturalne, że wewnętrzne wydarzenia musiały się ukazywać z nieprawdopodobną jasnością, zanim wogóle zdecydowała się rozmawiać o nich. W przeciwieństwie do tych ludzi, którzy wszędzie widzą okultystyczne wpływy i odrzucają z góry wyjaśnienia wiedzy i tłumaczenia zdrowego rozumu ludzkiego, uważała za cudowne tylko te zjawiska, które nie dały się absolutnie wyjaśnić prawami materji. Ale niekiedy zdarza się że najosobliwsze cuda ukrywają się pod bezbarwnym pozorem.

Widok wizytówki nie przypomniał zupełnie czegoś piekielnego. Atrament ten nie był krwią. Te pisane ręcznie angielskie litery nie były zupełnie kreślone przez sierżanta piekielnego najdłuższym jego pazurem. Wizytówka nie pachnęła ani siarką, ani swądem..

A przecież na miły Bóg, kartka ta przebiła stalową ścianę centymetrowej grubości. To była zagadka! I Spektrofeles zjawił się znów przed Rozyną i rzucił ją jak zwyczajnie w głębie tajemniczości, w otchłanie grozy.

Zmarły w Montgeron prześladował jej męża. To było pewne. Dlaczego? Skąd owa nienawiść sięgająca poza grób, ta wendetta po śmierci? Straszliwy problem.

Właśnie chciała zapytać, czy Stefan, podobnie jak ona widział Spektrofelesa na drzwiach, w których krwawił się nóż... ale jak mogła zadać to pytanie, nie wyjawiwszy i nie zdradziwszy czegoś, co mogło nieszczęśliwego doprowadzić do szału?

Wszystko świadczyło o tem, że tylko ona widziała widmo i że tylko jej oczy mogły zauważyć niesamowite zjawiska i że podobnie jak inni ludzie posiadała szczególną przewagę nad tym przeciwnikiem.

Prowadziła również — i to wywołało uśmiech dumy na jej ustach — szczęśliwą tajemniczą walkę przeciw nieznajomemu. W tej godzinie rozmyślań była przekonana, że schwytała Spektrofelesa na uczynku kradzieży i że przeszkodziła mu w skradzeniu papierów wartościowych, a tem samem w doprowadzeniu Stefana do nędzy. Dzięki Rozynie fantastyczne włamanie udało się tylko w części. Z tego wynikało logicznie, że posiadała pewną moc nad duchem; że dla ducha jej wmieszanie się było przedmiotem tajemnic; albo, że niewidzialność była warunkiem jego potęgi.

Ponieważ uznała to rozumnie, postanowiła strzedz zazdrośnie swoich papierów wartościowych, jakolwiek nawet trudno jej było nie wypuszczać ich nigdy z swych rąk.

(D. C. N.).

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.